



Grünberger Monatsblatt

MIESIĘCZNIK ZIELONOGÓRSKI

Gazeta Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Mniejszości Niemieckiej w Zielonej Górze
Zeitung der Sozial-Kulturellen Gesellschaft der Deutschen Minderheit in Grünberg



www.tskmn.pl
gruenberg@tskmn.pl

Nr 10 (48)

Jahrgang 6/Rok wydawania 6

Oktober/październik 2006

„Waldlied”

Rings ein Verstummen, ein Entfärben;
Wie sanft den Wald die Lüfte streicheln,
Sein welkes Laub ihm abzuschmeicheln;
Ich liebe dieses milde Sterben.

Von hinnen geht die stille Reise,
Die Zeit der Liebe ist verklungen,
Die Vögel haben ausgesungen,
Und dürre Blätter sinken leise.

Die Vögel zogen nach dem Süden
Aus dem Verfall des Laubes tauchen
Die Nester, die nicht Schutz mehr brauchen,
Die Blätter fallen stets, die müden.

In dieses Waldes leisem Rauschen
Ist mir, als hör ich Kunde wehen,
Daß alles Sterben und Vergehen
Nur heimlichstill vergnügtes Tauschen.

Text: Nikolaus Lenau (1802-1850)

„Pieśń lasu”

Wokół cisza, odbarwianie;
Jak błogo głaszczą wiatry las,
Zdejmując mu przymilnie jego zwiędłe liście;
Lubię to łagodne zamieranie.

Stąd żegnanie się ze światem,
Przeminął miłości czas,
Ptaki się wyśpiewały,
A suche listowie opada cicho.

Ptaki ciągną na południe
Po opadnięciu liści ukazują się
Gniazda, które nie potrzebują już ochrony,
Liście spadają stale, te zmęczone.

W tym cichym szumie lasu
Jest mi, jakbym słyszał zawiewane wieści,
Że całe umieranie i przemijanie
Jest tylko cichoskrytą, przyjemną zamianą

Thumaczenie: Jan Grzegorzcyk





4. Wie der Riese wegen seiner Treulosigkeit getötet ward.

Als der siegreiche Held auf den Felsen hinaufeilte, um Kriemhild zu suchen, nahm der tückische Riese, der hinter ihm herging, die günstige Gelegenheit wahr und schlug ihn unversehens mit einem Faustschlage zu Boden. Da lag der edle Siegfried betäubt unter seinem Schilde; rotes Blut quoll ihm aus Mund und Nase, und er schien tot zu sein. Ehe sein Feind ihn aber vollends mordete, sprang schnell der Zwerg Eugel, der immer in der Nähe geblieben war, herbei und deckte über Siegfried eine Tarnkappe, die die wunderbare Eigenschaft hatte, jeden, den sie umhüllte, unsichtbar zu machen. Kuperan tobte vor Wut, dass sein Gegner verschwunden war; doch wie er auch von Baum zu Baum suchte, er vermochte nicht ihn wiederzufinden.

Inzwischen suchte der gute Zwerg den bewusstlosen Helden wieder zu beleben. Als er die Augen endlich wieder aufschlug und seinen Retter neben sich sah, sprach er: „Lohne dir's Gott, du kleiner Mann, was du an mir getan hast!“ – „Ja“, erwiderte der Zwerg, „da hätte es dir schlimm ergehen können. Aber nun folge auch meinem Rat und gib es auf, die Jungfrau zu befreien!“ – Da sagte Siegfried: „Nimmermehr! Und wenn ich tausend Leben hätte, so wollte ich sie alle um die Jungfrau wagen!“

Sobald er sich also einigermaßen erholt hatte, warf er die Tarnkappe weg und stürmte von neuem auf den Riesen ein. Wieder schlug er ihm acht tiefe Wunden, bis er um Gnade flehte. Wohl hätte der Treulose sie nicht verdient; aber Siegfried bedachte, dass er ohne ihn nicht an den Drachenstein gelangen könnte, und so schenkte er ihm nochmals das Leben; doch war er nun vorsichtiger und ließ ihn vorangehen.

So gelangten sie endlich an den Drachenstein. Ein unterirdischer Gang führte zu der Tür des Felsens; der Riese schloß sie auf, und Siegfried steckte den Schlüssel zu sich. Bald waren sie oben auf dem Felsen. Der Drache war zum Glück ausgeflogen; die Jungfrau aber erkannte den Helden und fing vor Freuden an zu weinen und sprach: „Willkommen, du edler Siegfried! Wie geht es meinem Vater und meiner Mutter zu Worms, und wie leben meine Brüder?“ Siegfried erzählte ihr alles, und dass er gekommen wäre, sie zu befreien. Indessen trat der Riese heran und sagte: „Hier in der Erde liegt ein Schwert, mit dem allein es möglich ist, den Drachen zu bezwingen.“ Das war freilich Wahrheit, aber die Absicht, die der Riese bei diesen Worten hatte, war eine Schlimme; denn als Siegfried sich bückte, um das Schwert in der Erde zu suchen, sprang jener herzu und versetzte ihm einen fürchterlichen Schlag in den Rücken. Zornig wandte sich der Held um, und nun begann ein Ringen der beiden, dass der Fels erbebte. Siegfried riß dabei dem Riesen die alten Wunden mit Gewalt wieder auf, so dass ihm das Blut in Strömen herunterlief; endlich bat der Unhold wieder um Gnade; doch Siegfried rief: „Das kann nicht sein! Ich bedarf deiner nicht mehr, und nun soll dir deine Untreue vergolten werden!“ Mit diesen Worten gab er dem Riesen einen Stoß, dass er vom Rande des Felsens hinabtaumelte und in der Tiefe zerschmettert ward.



4. Jak poległ wskutek swego wiarołomstwa olbrzym

Gdy bogaty w zwycięstwa bohater śpiesznie wspinał się na skałę, by odnaleźć Kriemhildę, wówczas ten podstępny olbrzym, który za nim postępował, wykorzystał tę korzystną okazję i jednym niespodziewanym uderzeniem pięści powalił go na ziemię. Tak leżał ten szlachetny Zygryd ogłuszony pod swoją tarczą; czerwona krew wypływała mu z ust i nosa, wyglądał jak zabity. Zanim jednak jego wróg ostatecznie go dobił, to krasnal Eugel, który zawsze znajdował się w pobliżu, szybko tu podskoczył i nakrył Zygryda taką czapką-niewidką, która miała taką cudowną właściwość, by każdego, kogo ona nakrywała, uczynić niewidocznym. Kuperan tupał z wściekłości, że jego przeciwnik zniknął; chociaż poszukiwał go od drzewa do drzewa, nie zdołał go odnaleźć.

W międzyczasie dobry krasnal próbował nieprzytomnego bohatera ocucić. Gdy wreszcie ten otworzył oczy i zobaczył obok siebie swego wybawcę, powiedział: „Niech Bóg ci wynagrodzi, mały człowieku, za to, co mi uczyniłeś!” – „Tak”, odpowiedział krasnal, „mogło się z tobą źle skończyć. Ale teraz posłuchaj mojej rady i zaniechaj wyzwolenia dziewicy!” – Na to Zygryd: „Przenigdy! A choćbym posiadał nie jedno życie, lecz tysiąc, nie zawahałbym się je wszystkie dla tej dziewicy narazić!”

Gdy tylko trochę doszedł do siebie odrzucił czapkę niewidkę precz i na nowo uderzył na olbrzyma. Znowu zadał mu 8 głębokich ran, a ten prosił o łaskę. Oczywiście wiarołomny na nią nie zasługiwał; ale Zygryd uznał, że bez niego nie mógłby dotrzeć do skały smoka, tak więc jeszcze raz darował mu jego życie; był jednak teraz ostrożniejszy i kazał mu iść z przodu.

Tak dotarli wreszcie do skały smoka. Podziemne przejście prowadziło do drzwi skały; olbrzym otworzył je kluczem, a Zygryd zabrał ten klucz dla siebie. Wkrótce byli u góry na skale. Na szczęście smok gdzieś odleciał; dziewica rozpoznał bohatera i z radości zaczęła płakać i powiedziała: „Witaj, szlachetny Zygrydzie! Jak powodzi się memu ojcu i mojej mamie w Works, i jak żyją moi bracia?” Zygryd opowiedział jej wszystko oraz to, że przybył, by ją uwolnić. Tymczasem podszedł tu olbrzym i powiedział: „Tu w ziemi leży miecz, jedynie z nim możliwe jest pokonanie smoka”. To była oczywiście prawda, ale zamiar, jaki miał w tych słowach olbrzym, był zły; bo gdy Zygryd schylił się, by poszukać miecza w ziemi, tamten podskoczył bliżej i zadał mu straszliwy cios w plecy. Gniewnie odwrócił się ten bohater, i znowu zaczęło się zmaganie tych dwóch, że aż skała zadrżała. Zygryd przy tym gwałtownie porozrywał olbrzymowi stare rany, tak że krew spływała mu strumieniami; wreszcie prosił ten potwór znowu o łaskę; Zygryd jednakże zawołał: „To nie może być! Ja nie potrzebuję ciebie więcej, a teraz twoja niewierność ma zostać odplacona!” Z tymi słowy zadał olbrzymowi pchnięcie, że ten stoczył się ze skraju skały i w dole roztrzaskał.

Ciąg dalszy w następnym numerze

Thumaczenie tekstu Henryka Keck'a: Jan Grzegorzcyk



IV. DEUSCHTAGE an der Grünberger Universität 9. - 14. Oktober 2006



IV. DNI NIEMIECKIE na Uniwersytecie Zielonogórskim 9 - 14 października 2006



WiMBP im. C. Norwida (Norwid-Bibliothek) - Kinder, Schüler und Gymnasiasten präsentieren ihre Deutschkenntnisse /
WiMBP im. C. Norwida dzieci z zielonogórskich przedszkoli oraz uczniowie szkół podstawowych i średnich prezentują
swoją znajomość języka niemieckiego



Der Chor aus Grano (neben Guben)/
Chór z Grano (k. Guben)



Unsere Mitglieder beim Feiern/
Nasi członkowie podczas zabawy

deutsch-polnisches Weinfest in Schweinitz bei Grünberg zur Beendigung der IV. Deuschtage /
polsko-niemieckie „Święto wina” w Świdnicy koło Zielonej Góry na zakończenie IV. DNI NIEMIECKICH



Foto:
Bolesław Gustaw Bernaczek

Redaktionsanschrift / Adres Redakcji : **ul. W. Sikorskiego 4 / 110, 65-454 Zielona Góra (PL),**

Tel.: +48 68 452 94 80 Fax : +48 68 452 94 81, E-mail: gruenberg@tskmn.pl, www.tskmn.pl

Elektron.Archiv / Archiwum Elektroniczne:

http://www.tskmn.pl/gazetka_zg.php?cmId=39

Chefredakteur / Redaktor Naczelny:

Bolesław Gustaw Bernaczek E-mail: b.bernaczek@tskmn.pl

Redaktion / Redakcja:

Mirosława Krzyżanowska E-mail: krzyzanowska@tskmn.pl

Übersetzung / Tłumaczenie:

Jan Grzegorzczuk E-mail: grzegorzczuk@tskmn.pl

Korrektur / Korekta:

Gudrun Lintzel

E-mail: GLintzel@t-online.de